BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 1,953

VOTVM O NAPRAWIE RZECZYPOSPOLITEY.

SZYMONA STAROWOLSKIEGO.

DRVKOWANO ROKV Bożego 1625.

16.387

OSSOLINSKICH
XVII - 1953 - III

✠ ✠ ✠

Do Iáśnie Wielmożnego Páná,

IEGO MOSCI,

PANA MIKOŁAIA Z PODHAIEC WOLSKIEGO NAWYZSZEGO MARSZAŁKA KORONNEGO.

Krzepickiego, Olsztynskiego, Ràbstynskiego &c. &c. Stàrosty.

PRZEDMOWA.

Nie iestem Senatorem á przećię wotuię/ (ię
Cny Márßáłku przy tobie/ gdy potrzebę cu-
Dobrá pospolitego: ktore/ wolne głosy (niebiosy
W wolnym narodźie/ zwykły wstáwiáć pod
Rádą/ piorem/ vsługą/ pierśiámi zbroynemi/
Mężnie z nieprzyiaćioły czyniąc koronnemi.
Przetoż y ia/ w swobodźie zrodźiwszy śie złotey/
Podiąłem śie z ochotą/ prace mey oto tey.
Nie ták wprawdźie/ iák trzebá/ náuczonym piorę
Wyrázoney/ lecz szyrym y nie mylnym torem

Podáney do vznánia / Wolność miłuiącym /
A w nieprzeżyty wiek / iey cáłośći prágnącym.
Máiąc zá to / iż zá twą w Oyczyźnie powagą,
Nie owßeki zostánie v Bráćiey ták nágą.
Zeby czego nie miáłá, spráwić swemi słowy,
Przyodźiána rossądkiē, twoiey mądrey głowy.
A ty Pánie moy, máiąc ładzą rozdawánia
Poważney rádźie głosow / pod czás rokowánia
Poday stąd co rozumieß / ná vwagę onym,
Ze wybaczą, co płatno, rozumem stálonym.
Iesliż wßystko ledá co, co sie tu pisáło /
Niech przebaczą / á czynią, co się będźie zdáło.

O napráwie Rzeczypoſpolitey
VOTVM.

WIEM / ßláchetne R[illegible]erſtwo / że moie Kámeny /
Nie będą miáły v[illegible]s nigdy tákiey ceny.
Jákiey ſą fráßki tylko Póéty wielkiego /
Ktory / wyſokiem Duchem Homerá mądrego
Nátchniony / przetłumáczył pienia Dawidowe /
Oyczyſtym iezykiem: á czyniąc rymy nowe.
Doſtąpił wyſokiego wierzchu Kálliopy.
Gdźie potym trzymáiąc ſie pilnie iego ſtopy /
Wdźieráią ſie tuż zá niem / wdźięczni Morſtynowie /
Grochowſcy / Lubomierſcy / Symonideſowie.
Toż Kochánowſcy drudzy: Andrzey z Mikołáiem.
Piotrá nie opuſczáiąc / z tákimże zwyczáiem /
Nu z Páßkowſcy / Páproccy / y Cni Herbułtowie.
Grußczyńſcy z Bączálſkiemi / przy nich y Sępiowie.
Y ktorych wy iedno od poſpolſtwá grubego
O wiekopomne śioſtry / Helikonu cnego.
Wyłączywßy prze dowćip / w powieśći vczćiwey /
Chowaćie v ludźi / y w ſławie wiecznie żywey.
Tych ia przykładem idąc / gdy ſie do piſánia
Rymow Polſkich vdáie / chroniąc prożnowánia.
Was ná pomoc przyzywam: ô Muzy cżwiczone /
Cny Jowißow narodźie ô [illegible]ánny pieſczone.
Z przyiayćie mi proßę / y dodayćie wymowy.
Bym mogł wyráźić / nie ták okrągłemi ſłowy.

Jáko skutecznemi: to / co w Ruskiey Kráinie
Prze nasze nie opátrzność / prze nász nie rząd ginie.
Miłey Oyczyźnie Synow: á ono Pogánin /
Cygan / Wołoszyn wpada / y prędki Tátárzyn
Ják száráńca / pustoszac / z gruntu wywracáiąc
Liche Wioseczki násze / á w nich lub ścináiąc.
A my iak omamieni / pátrząc nie widziemy /
Ze z tąd co rok to bárziey / y z inąd giniemi.
Y mniemamy / żesmy iuż pokoy vdziáłáli.
Gdysmy ták wiele praw ná Seymiech popisáli.
O rządzie żołnierskiem: o Wolnośćiách Szlacheckich:
O vrzędách Koronnych: o kupiách Niemieckich.
O Sośiech od przekupni: y pewnośći gránic.
A ono iák mawiaćie / wszystko stoi zá nic.
Kiedy po dźiś dźień nie máß w tym exekucyey.
Y pomno iuß nie przyidźie / do swey perfectiey.
Lepiey niech leży wszystko / w kaćie gdźie odłogiem /
A káżdy postáremu żyie z miłem Bogiem.
Niechay czyni co ieno komu sie podoba:
Ponieważ w nas vstáłá wrodzona ozdobá.
Ktorasmy sie sczyćili / bez musu práwnego /
Gdy nas oyczyzná o co żądáłá tákiego.
Gdy Cnotę było trzebá / pokázáć oycowską /
Gdy męstwo ná woynie / y dźielność stáropolską.
Kiedy vmrzeć dla sławy / dla pospolitego
Dobrá Oyczyzny: teraz nic nie máß tákiego.
Wszystkich prywatá rządźi / wszyscy prágniem zysku.
A przećie / niewiem czemu / pełno iest vćisku.
Jákoż wżdy zábieżeć / y iáko to nápráwić?
Zebysmy sie záś mogli w dobrym rządźie stáwić /
Sąśiádom swoim: iáko przodkowie czynili.
Ktorym oni strásznemi / y bez woyny byli.
Nie gániąc tedy o tym / nieżyiego zdánia /
Jabym rádźił / trzymáć sie prostego mniemánia.

Abysmy

Abyſmy miedzy ſobą pomiar vczynili:
Gránice záwárli: y dani vſtáwili
Coroczne: przy tym młodźi rycerſkie czwiczenie:
Cene pieniądzom: fortec pilne vtwierdzenie:
Arſenał poſpolity: oſádzenie włośći:
Szpichlerze nád portámi/ w nich pełno żywnośći:
Káre ná prożnuiące: nágrode cnotliwym:
Sądow oboſtrzenie: y zapłáte złośliwym.
Oſtátká Bráćia/ ſnádno zá czáſem popráwić.
A toby teraz trzebá/ w ſwey klubie poſtáwić.
Gdyż zgołá poſpolita rzecz nie ma obrony/
Ták wiele nieprzyiaćioł maiąc z káżdey ſtrony.

O Pomiárze Łanowym.

GDY ſie nád zamiar ſtárzy rozmnażáli Græcy/
Vpátruiąc czymby ſie żywiły ich dźieći.
Y ſkąd ná wychowánie prowentá ſwe mieli/
Szláchtá zwłaſzczá: y ktorzy rzemioſł nie vmieli.
Vrádźili: by pługow we wśiách pilnowáli/
A żywnośći doſtátkiem miáſtom dodawáli.
Trzymáiąc poſpolitey rzeczy dźiałem role/
Aby nie ieden tylko/ miał chlebá do wole/
Ale też y drudzy. ſkąd Megárze vieto
Przeſtronnośći: y Thebom ſtobramym/ odćieto
Nie máłą ſztukę gruntow: ná Konwokácyey
Albo wálnym Seymiku/ ſwobodney Græcyey.
W Spárćie: gdźie winni byli dań ſkárbowi dáwáć/
A nie zupełna zgołá/ zwykli ią wyſtáwiáć.
Cześćią prze ſwą potęgę: cześćią prze nie pomiar.
Gdy ieden z nich orywał/ áże y nád zamiar/
Adrugi máło co: ſkąd záś roſterki były
Ták/ że ſie miáſtá wzaiem do gruntu znośiły.

A roſtárgneli związek ſpolnego pokoiu
Ktorym / przećiwko Perſom kupili do boiu.
A ták / zoſtawßy káżde miáſto w oſobnośći /
Dla potęgi rzkomo / tey ielo ſie pilnośći.
Rozdáli grunty woſyſtkie / miedzy przednie Pány /
A oni ſługom ſwoim / dźielac ie ná kany.
Z tym dokładem / by poczty ſtáwili do woyny /
A z dźieśiáći lanow / bydź muſiał / ieden zbroyny /
Ná koniu i pießy ze dwu i z porządnym rynßtunkiem.
Oſtátek miáſtá dáły / zwyczáynym ßácunkiem.
Toż potym Rzymiánie / ná ſwych tablicách mieli.
Ktorzy / nád dźieśieć lanow / rolniká niechćieli
Mieć bogátßego w grunty / w ozyźney Jtáliey /
Mogł trzymáć wiecey. Ale w inßey prowincyey.
Temu też podobnego coś Weneći máią /
A Turcy i bo tákież z rol poczty oſadzáią.
Acz poſpolićie großem / woyny odpráwuią /
Poſtronnych záćiągáiąc i bo ſwoich ßánuią.
A przetoż / cześtokroć ſwe pomiárowe práwá
Odmieniáli Rzymiánie i by tym lepßa ſpráwá /
A rząd był w Rycerſtwie i gdy y ich przybywáło /
A prowincíy w toż i co ſie mieczem podbiiáło.
By ſnadź nie názbyt trzymał ieden i á záś drugi /
A ſiebie wychowáćby nie mogł / nierzkąc ſługi.
Także też y podatek oddawał zupełnie /
Czego ieden dość máiąc / nie wykona wiernie.
Tożby potrzebá y nam poſtánowić pilnie
Polacy moi i wiodąc do tego vśilnie
Wßyſtkich i by zgodźiwßy ſie ná piśmiech oddáli /
Pod ſumnieniem zeznáiąc / wieleby oráli.
Káżdy w ſwoiey wioſce i gdyż pomiar bydź nie może /
Sznurem po wßyßkim Páńſtwie / y nie day to Boże.
Bocby końcá nie było / y ná wieki temu /
Bá ieſzebyſiny przyßli k błędowi wiekßemu /

Niżeli

Niżeli Rzymiánie / gdy Agráriás swoie /
Z rázu stánowiac / w gniewie rożnili ná dwoie.
Lecz sumnieniem káżdego okrysiwszy kopcze /
Bedźiem mieli gesćieysze / y ná woyne chłopcze.
Gdy potrzebá przypádnie / koniá kopiynego /
Z dźiesiąćiu łanow stáwiac / do boiu iednego.
Z piaćiu Kozaká. Także y do skárbu grosze /
Jeno chćieyćie zdrowemi rozsądkámi prosze /
Vwáżyć pożytki / z tad wychodzace snádnie /
Poki ná nas z nagłá / gwałt iáki nie przypádnie.
Aczći w prawdźie nie moiá / práwá poćiásowáć /
Jednák że wolno / w wolnym narodźie wotowáć.
Ja mowie co rozumiem: kto ma co lepszego /
Niechay powiáda / bede rad słuchał káżdego.
Rzekłbym przećie / lepiey wczás / á w spolney miłośći /
Rádźić o tym / iákobysmy w cale tey Wolnośći /
Y swobody / potemkom swoim dochowáli /
Ktora nam / práwie w rece Oycowie podáli.
A zás nic gruntownego stáwić nie możemy /
Poki tego pomiaru / zgodnie nie záwrzemy.
Ná ktorym y obrone / y skárbu Prowentá /
Bedźiem mieli gotowcem y násze wnuczetá.

O Poborze co Rocznim.

POmiar tedy / iákom rzekł / vczyniwszy zgodnie /
Bedźiem mieli dostátek / pieniedzy dowodnie.
Gdy ták z Duchownych / iáko z źiemskich ośiádłośći /
Jáko też y z Krolewskich iednostaynie włośći.
Co Rok po złotemu / do Poborcow oddamy /
Y z łanow chłopskich / y co sámi vżywamy.
Miástá wszystkie Krolewskie / wolno zostáwiwszy /
Od wszystkich zgołá dánin: to sámo włożywszy /

Aby ogulna summe/ sámi sie rachuiac/
Z handlow/ przekupstwá/ roley/ y wszytko ßácuiac.
Ná pewny czás w Roku/ do skárbu oddawáli/
A coby to czynito/ tácnobysmy ználi.
Ponieważby iuż nie ßło czopowe w árende/
Ani olá kupieckie t o ktorych mowić bede.
Przy záwárciu Korony t á teraz położe/
Jáko sie tym sposobem/ pospolstwo wspomoże.
Gdy áni Celnik/ áni żolnierz/ ßárpác bedzie/
Ale wolno z towárem/ poiedzie chłop wßedzie.
V swego Burmistrzá/ odmyćiwßy w domu/
Nie bedzie sie po drodze iuż spráwiał nikomu.
A też máia mieć wolność/ y księże Miásteczká/
Y ßlácheckie wespołek t gdyż ieno wioseczká/
Z kmiecym/ y z dwornym gruntem/ pobor ma oddáwáć.
A ná sáme Miásteczká summy ponstáwiáć.
Vważywßy ná siádłość/ y hándle káżdego/
Co bez kłopotu spráwić możemy wßelkiego.
Czynß wolny pánu swemu wßedzie zostáwuiac/
Tylko w nich pobor/ myto/ czopowe ßácuiac.
Ták Hißpani v siebie/ y w nábytey ziemi/
Nowego horyzontu/ czynia z poddánemi.
Ták Krol Seryff. Krol Syiám/ y bogátey Chiny/
Nád ktorego możnieyßy/ nie iest w świecie inny.
Jáko nam Geográphi o nich powiádáia/
Prawdali to abo nie/ niech swa wiárę máia.
Ty iednák słuchay rády/ Sármato cnotliwy/
Chcesli twym sąsiádom być śilny/ y strásliwy.
Mieyná ich zwoiowánie/ pieniędzy gotowych
Nie pożrzáiac dosyć/ z prowentow domowych.
Y nie Seymuiac w ten czás/ kiedy iuż woiować t
Przeco musiß częstokroć/ w zaciągách ßkodować.
Nie máiac czym żołnierzá zátrzymáć ná polu/
Abo Zamkow budować w Rusi/ ná Podolu.

Skąd

Skąd ták częste żołnierzá konfederácye /
Ták częste Bessurmáncow/ w ziemię inkursyie.
Ták częste zdźierstwá chłopkow: ktore czynim sámi/
Gdy ná częste pobory/ chętnie pozwalamy.
Máiąc z nich pożytek: bo procz gruntu dwornego/
Z ktorego nic nie płáćim/ zwyczáiu dawnego
Przestrzegáiąc: tedy co z chłopkow wybierzemy/
Y pobor według kwitu spełná zápłáćiemy.
Y ieszcze się nam dobrze ná boty okroi/
Kto śiłę wiosek ma / y kto Bogá nie boi.
A przetoż poniechawszy vporu nászego/
Mieymy grosz vstáwiczny dla roschodu tego/
Ktory dla nasze sámych pewnieyszey ochrony/
Niech będźie zebrány/ á to z tákiey strony.
Jákom iuż powiedźiał/ niech ze wśiow oddawáią
Pobor co rok: á Miástá swe summy skłádáią.

O záwárćiu Grànic.

MJedzy sposobámi/ do zbogácenia páństwá/
Y do vtwierdzenia/ od grubego pogáństwá.
Napierwey potrzebne iest zámknienie Korony/
Aby tym lepszy pokoy mogł być z káżdey strony.
Gdy ná gránicách gośći pytáć / skądby byli/
Strażnicy będą: tákże coby tu czynili.
Jeśliże kupcy/ czyli szpiegowie są iácy?
Abo ieśli máią być przyimowáni tácy:
Co z mieysc zápowietrzonych do nas vieżdżáią.
Lecz v nas widzę máło y o zdrowie dbáią.
A stąd rázem y taniość domá będźiem mieli /
Y przychodniom przedamy/ iáko będźiem chćieli.
Ktorzy/ nie máiąc domá dostátku żywnośći/
Muszą do nas przyiecháć nie pátrząc drogośći.

Lecz teraz/ gdy do Niemiec pedźiemy woły/
Rádźi nierádźi muśim/ by ieno nas nie kłoły.
Przedawáć po temu/ iák pan Rychter vrádźił/
Jnáczeybyś do domu ich nie záprowádźił.
Tákże gdy spuśćiß zboże do Gdańská ßkutámi/
Muśiß ie przedáć/ iáko vstánowią sámi.
Bo názad nie záćiagnieß státku ládownego/
A Niemiec nie da z sypáć/ do ßpichlerzá swego.
Wiec táki fortel/ ná te buczne pány náleść/
W domu żyto przedawáć: á dopiero záwieść/
Kiedy sie y o fure z toba poráchuie/
Bo wiem/ że ćie y tá nie máło koßtuie.
A on do ćiebie z wozem prożnym nie przyiedźie/
Lecz korzenie/ y sukno/ przy sobie mieć bedźie.
A przytym/ od towáru zápłáći wieżdżáiac:
Y od zboża/ wodne myto/ názad wyieżdżáiac.
Tenże Fordan odpráwi/ co dźiś niebożetá sámi/
Prze náßa ślepote y nierząd/ opłacamy.
Nie tkne tu tego/ iáko Miásteczká by náße/
Budownieyße stad były/ y bogátße táße.
Zámilcze y to/ iáko o śćiane mießkaiac/
Wrocłáwiánie z nas ßydza: bá y nátrząsáiąc.
Smieia sie chlubić/ iż gdy pry do nich iedźiemy/
Połowice/ co bierzem zá towar strawiemy.
Y ledwie nie ták iest: bo nam talery dáią/
Popułtrzećiá złotego: á záś odbieráią/
Po pułtorá: kiedy co v nich kupuiemy/
Abo też wyieżdżáiac/ w gospodách płáćiemy.
A tożby wiere oni v nas zostáwiáli/
Kiedyby po towáry sámi przyieżdżáli.
Y záraz rzemieślniká/ snádniebysmy mieli/
Gdyby do nas zá chlebem/ przenieść sie muśieli.
Pográniczni á zwłaßczá máiac drogość w domu:
Tákby sie mnie zdáło/ wiec niewiem iáko komu.

To wiem:

To wiem; że zá Zygmuntá/ Polacy stárego/
Chcieli byli dokazáć/ rzadu tákowego.
Zamknawßy wßytkie wkoło/ gránice koronne/
Lecz nátychmiast zostáły ich zamysły płonne.
Skoro sie Wrocławiánie tego dowiedźieli/
Bo wnet sie z rożnych stron/ z podárki zbieżeli/
Niemcy: osobliwie co Anze swoie máią/
A od nas pospolicie kupie nábywáią.
Zrozumieli/ żeby im obroku vbyło.
A nam/ á to ná nierzad táki pátrzáć miło.
Gdy wßytko wyprzedawßy/ zá gránice z domu/
Sámi zaś żebrzem chlebá nierzkac byśmy komu/
Mieli go vżyczyć: á ono żebrakow/
Ták wiele po vlicách/ zbycha nieborakow.
Od głodu márnie: czego po te przeßłe látá/
Nápátrzyliśmy sie dość: kiedy y brát brátá/
Prze drogość nieślychána/ nie mogł podrátować.
A wżdy sie nam chce/ z zbożem do Gdańská ślisować.
Ey bráćia mili/ trzebá obawiáć sie Bogá/
By zá to samo ná nas/ nie przyßła kaźń srogá.
Dość iuż powodźi/ głodu/ y powietrza było/
Dość woien/ złey monety/ áż sie y sprzykrzyło.
Jeßcze tego tákom słowá/ ießcze tey drogości/
Nie zniżyćie dla bliźnich/ z powinney miłości.
Ktorzy nie máiąc zá co/ ták drogo kupować/
Jáko drogo wy śmiećie sie rzeczy ßácować.
A zwłaßzá do żywności wßytkim należące/
Vmierája/ tákom rzekł/ á my ták gorące
Serce mamy: że pátrząc bez politowánia/
Ná ich nędze/ nie boim żadnego karánia.
Jákby to nie náßá krew/ nie bráćia nam byli/
Jákoby nie w polßcze z námi sie rodźili.
Chcemli przeto náprawić/ co sie wykroczyło/
Potrzebá strzedz żeby w nas vporu nie było.

BIBL. Z.N.IM. OSSOLIŃSKICH

Ten gdy wykorzeniemy/ łatwie wszytkie sprawy/
Do pożytku spolnego obrocim naprawy.

O vstawieniu Pieniędzy.

POrządne Krolestwá/ gdy monetę stánowią/
Ták do pospolitego człowieká wiec mowią:
Nie to są grosze prawi/ co sie liczyćie/
Ani co ie worámi chowáiąc szczyćićie.
Ale to/ co w metallu doskonálym mácie/
A w káżdym ie Krolestwie iednáko vdácie.
Nie frásuiąc sie chocia odmiáná przypádnie/
Ná drobne pieniążki y tych ty dostánieß snádnie.
Kiedy maß we złocie. lecz iákoby go nábyć
Co nawiecey/ o tym dźiś potrzebá nam rádźić.
Prawdáć/ że złotá náßy przodkowie nie mieli/
A málobych ták nie rzekł/ że go áni chćieli.
Jednákże gdyśmy przyßli/ ná czáßy tákowe/
Ktorych bárźiey niż cnotę/ pieniądze gotowe.
Swiát sobie wáży: y my z gminem pospolitym
Musim sie rownie kochać w dostátku obsitym.
Pieniądze tedy/ niechay Tureckim przykładem/
Złote/ á srebrne iedno beda: z tym dokładem.
Żeby czerwony złoty/ iednáko y taler/
Po złotemu był záwße: wiecey áni hálerz.
Nie był wyćiągan: y ták prawem obwárować.
A pospolstwo moneta drobna opátrować.
Szczeroßrebrne kuiąc y große y puigroßki/
Jáko Moskwá ma zwyczay/ robić swoie dźiążki.
A te miedźiáne mince/ puścić zá Ortámi/
Szlaßkiemi/ co ie teraz krzćićie tutáczámi.
To iednák obwárować/ żeby w pewney mierze/
Wagá była czerwonych: ták że y w talerze.

Dodáiąc

Dodáiąc co nie waży: iákieykolwiek kuźnie/
By ieno dobry: choć ie názywaćie rożnie.
Złtowemi iedne: á drugie záś lewkámi/
Rzeskiemi inße/ á záś inße realámi.
Wßytko to bráć: ileby korrespondowáły/
Trzydźiestom großom srebrnym/ á swą wagę miáły.
A stąd w krotce/ tákowy odnieśiem pożytek/
Że ná nas będźie robił złoto/ zachod wßytek.
Nie w wysokim ßácunku/ iákośćie iuż mieli/
Gdy Sleżánie/ po złotych dwudźiestu rozumieli.
Jeden czerwony: á wżdy nie był przećie więkßy/
Jeno tyle záiste/ iáko teráznieyßy.
Ale kiedy zá złotych czterdźieśći przedamy/
Wołu Niemcowi: iuż tu więcey oglądamy.
W rzeczy sámey złotá/ niż dźiś w estymácyiey/
Tákże fáislibru/ pátrząc kupie proporcyiey.
To ták Polskę zbogáćim/ iesli złotá chcećie/
Mieć dostátek v śiebie. á wiem że prágniećie.
Jeno iáko w gorączce człowiek lubi wodę/
Máło się rozmyśláiąc/ że mu nieśie ßkodę.
Ták łákomstwo bezecne/ ludzką myśl fałßuie/
Że mu nic/ okrom co wrzod rodźi/ nie smákuie.
Dla czego/ zbytnią mieniu chćiwośćią zwiedźieni/
Wielką ráczey bywámy liczbą záślepieni.
Niżeli doskonáłą krußcu substáncyą/
Ktorey nie záwße znáią co łákomie żyią.
Lecz by nie tá zła febrá/ co nam smák skáźiłá/
Jnáczeyby zdrowa myśl/ o rzeczách sądźiłá.
Ale się pewnie ozwieß z swemi rácyámi/
Że ták wielkich pieniędzy/ iák żyw miedzy wámi:
Nie było w Polßcze/ iáko teraz práwi maćié/
Bo iuż stámi tyśiące/ po corkách dawaćie.
A ia mniemam że ieno pięć dwádźieśćiá czyni/
Kto złoto postáremu/ nie iáko dźiś ceni.

Wiec kiedy o pieniadzách v was powiádaćie /
Pytam/ czemuż ich codźień/ wiecey mieć żądaćie.
A żądaćie sposoby wam nieprzystoynemi /
Lichwą/ przekupstwem/ y szynki sprosnemi.
Iż gospodárstwá nader śćisłego niewspomnie/
Tákże fałszow/ zdrad/ praktyk/ y czego niepomnie.
Wszytkeśćie myśl w pieniadzách swoie vtopili/
Wszytko nawyższe dobro w złoćie położyli.
A przedśie co iest złoto/ by namniey nie znaćie/
Bo sie wiecey o wielkość monety stáraćie.
Zeby to ieno śiłá przed oczymá było/
Siłá w opiniey choć czasem niemász tylo.
Zániechayćie proszę was/ tey sprosney chćiwośći/
A złotá nábywáiąc strzeżćie przystoynośći.
Y powołania káżdy: a dla zysku swego/
Nie szkodź áni vmnieyszay dobra Koronnego.
A naprzod stáraycie sie o społeczney zgodźie:
W teyći sámey nadźieiá/ że sie przy swobodźie
Swey dawney zostoićie/ y droge naydźiećie/
Jáko w pierwszy porządek wszytko przywiedźiećie.

O ćwiczeniu młodzi.

TAk nam Philozophowie stárzy powiádáią/
Ze ludźie do sławy dwie ieno drogi máią.
Száble/ á pioro: dáley niemász nic trzećiego/
Coby przez sie człowieká/ czyniło znácznego.
Wszytko ábowiem podtym dwoygiem sie záwiera.
Ostátek co człek czyni/ z nim záraz vmiera.
Gdyż pioro cnote tylko wiecznośći podáie/
A co iey przećiwno iest/ to w prochu zostáie.
Dla tegoż wszytkie práwie ćwiczeńsze narody/
Młodź swoie wychowuiąc/ chronią sie tey szkody.

A do sławy wpráwuią cnemi postępkámi /
Ná ktoraby zá czásem zárabiáli sámi.
Zásmákowawszy z młodu: bo iáko mawiáią /
Czego garki náwráią / táki zapách máią.
Przeto po szkołách záraz: dźiełá rycerskiego /
Vczono szláchte pierwey: záś stanu inszego.
Hándlu / roley / rzemiesłá / y co iest z pożytkiem /
Bo ten ieno máiąc / iuż kontenći ze wszystkiem.
Maćie tego przykłády / o mężnych Spártanách /
O mądrych Athenczykách / przeważnych Rzymiánách
Tákże o inszych Sławę lubiących nácyách /
Jáko nigdy nie mieli / Synow w delicyách.
Ale w ćwiczeniu / grożie / pracy / nie przestáiąc.
Zimno / goraco ćierpiąc / głodu przymieráiąc.
Záczym / w krotkim czáśie / ich Rzeczypospolite /
Nád inne narody / ták były znákomite.
Ze z nimi nikt nie zrownał / rządem y mądrośćią /
Męstwem / vśiłowániem / fortelem dźielnośćią.
Y by nie vporczywa sámychże niezgodá /
Trwáłáby podźiś / oná ich piękna świebodá.
Toż też o nászych przodkách / wszyscy powiádáią /
Náwet Kroniki sáme / tego dokłádáią.
Ze ćwiczenie bywáło / młodźi rozmáite /
Y Mężow potym roie do woyny obfite.
Tákże do inszych zabaw Rzeczypospolitey /
Teraz ná wszystkim zchodźi: nagrody sowitey
Káżdy sie vpomina / kiedy w czym przodkuie /
Bo sobie rownego w tym / drugiego nie czuie.
A to zá tym pochodźi / że sie nie wpráwiáią /
Do żadnych spraw zá młodu / ieno co łotruią.
Tańcy / zalotámi / grą / látá młode trácąc /
A z iáką szkodą swoią / by namniey nie bacząc.
W prawdźieć ie / do cudzych źiem / ná ćwiczenie szlećie /
Ale z iáką poćiechą / záś ie przyimuiećie.

Gdy ſie názad zwracáią / cáłemi wołámi /
Cośćie ie wyſłáli byli z domu ćieletámi.
Ano fránce z nich ieden / á drugi pedogre /
Wieżie do Páná Oycá / záś inny chyrogre.
Albo Scyátyke / á ow trzeći z ßkorbotem
Co ſie drugiemu w Polſcze / y nie śniło o tem.
A ſkoro przyiáchawßy / to ſie záraz żenić /
Ták pry trzebá Oyczyzny / wiánem rozprzeſtrzenić.
Y Goſpodárſtwá z żonką / náwykáć zá młodu /
Zeby potym ná ſtárość / nie przymieráć głodu.
Ale w czás ſumke zebráć / y dáć ią w płát komu /
Abo czym kupczyć / wabiąc groß großem do domu.
A ná podole iácháć / bić ſie z Tátárámi,
Boże vchoway t mowią / źle pod namiotámi.
Lepiey w izdebce / bo w niey palą áż do znoiu /
A támby ſie człek wiere / nie wyſpał w pokoiu t
Trzebá ná ſtraż iácháć / y ná czate gdy każą.
Ná hárcż / ná poiedynek / gdźie nie biją płáżą.
Jáko w ßkole ßermierſkiey / áni z gałką ßtychem /
Ale oſtrym konczerzem / kończyſtym tulichem.
Łuk ćiągną miernie / drzewy do śiebie ſkłádáią.
W iákiey więc grze częſto y duße odbiegáią.
A ieſli ſie ná leżą / kiedy roziezdzáią /
Nie iuż ſwoich żołnierſkich zabaw poniecháią.
Ale iákby ſie w káżdą godźinę bić mieli /
Ták ſą gotowi ná koń wśieść / lećie / żimieli.
Ow záś / co go pieſczone Włoſkie Kortezany /
Wychowáły w pámpuchách / będąc vplatány.
Jch łágodnemi słowki / y delicyámi /
Nie może tákowego znieść niewczáſu z námi.
Muśi chorowáć záraz / mdleć krew obaczywßy /
A drugi y ſkonáć / do domu ſie zwſtążywßy.
Jákieß tedy cżwiczenie / podáć młodźi chcemy /
Poniewaß przodkow ſwoich nie náśláduiemy.

Stáre.

Stare ich przykłady / zá grube teraz máiąc /
A wßyſtko cudzoźiemſkich zwyczáiow chwytáiąc.
Ták w żołnierſkiey / iáko też y pod czás pokoiu /
W bieśiádách / gospodárſtwie / nabożeńſtwie ſtroiu.
Mniemałbym zá rzecz ſłußną áby to oboie /
Ták co do ßłot należy / iáko y do zbroie.
Tákim sposobem v nas było poprawiono /
Aby naprzod wyieżdżáć młodym zábroniono.
Ná ćwiczenie z Oyczyzny : áż w doyżrzáłym wieku /
We dwudźieſtym y piątym namniey : bo człowieku
Názbyt młodemu / nie ieſt pożyteczno z domu
Do cudzey źiemie : ieno powierzywßy komu.
A to ſumpt niepotrzebny : bo máiąc bacżenie /
W doroſłych leciech / ſam ſie vda ná ćwiczenie.
Y rychley náuczy / co ieſt potrzebno iemu /
Y pieniędzy nieſtráci / y nieſkoni k złemu.
Nád to / ſławy będźie ſtrzegł / narodu polſkiego /
Przećwiczywßy ſie domá / práwá Oyczyſtego.
O ktorym / chłopie młode / nigdy nie ſłyßáwßy /
Náucza ſie przećiwnych nałogow iáchawßy.
A záś potym w Oyczyznie / wedle fantázyey /
Swoiey chce brodźić : rády nie ſłucha niczyiey.
Przetoż bez dozwolenia zá gránice z domu /
Niechay nie będźie wolno wyiezdżáć nikomu.
Woiewodowie tákim niech liſty dawáią /
A w nich czás iák ſie długo báwić / náznáczáią.
Y tym co do Rzymu zá áppellácyámi /
Y co do innych krájow z rożnemi ſprawámi.
Bądź świeccy / bądź duchowni / bywáią ſyłáni /
W oſobliwych regiſtrách niech będą ſpiſáni.
Nie tylko ßłáchtá / ále y niżßego ſtanu /
Pod pewną winą : ſkądby mogliſmy to Panu.
Kiedy zechce vkázáć iáko wiele oſob /
Y pieniędzy wychodźi ná rok / przez ten ſpoſob

Zá gránice z Korony: á on potym vzna/
Jeśliże innych drogá táka/ nie iest prożna.
W domu zásie tákowe dla młodych zabáwy/
Wynáleść/ iákieby ich wzbudzały do sławy/
Nie dáiąc záleżeć śie w niedbálstwie żadnemu/
Ták młodzianowi/ iáko też y żonátemu.
Naprzod dla młodźi/ śkołe Krákowską odnowić/
Dochodow przyczyniwszy: Zakonnikom mowić/
Aby w zgodźie pod iednym Rektorem czytáli/
Ták iáko z stárodawną/ á nie wymyślali.
Nowych śkół pokátnie: skąd záia trzenie młodźi/
Zwády/ tumulty/ nákoniec zaboystwo pochodźi.
Jeden tylo niech rządźi/ ten ktoremu zdawná
Władza y wolność dáná/ tá Koroná sławna/
Doznawszy przez ták wiele lát vmieiętności
Mądrych Mistrzow/ y wielkiey w ćwiczeniu pilności.
Skąd powśe czásy lndźi bárzo śiłá zacnych
Rostropnych/ mądrych/ mownych/ y ná wszytko báczných.
Wych odźiło ná wśelkie stany tey Korony.
Ktory to zwyczay świetyże iest opuszczony.
Trzebá go wzbudźić znowu chlebem opátrzywszy
Zacną Akádemią: y postánowiwszy.
Professory ćwiczone: naprzod w Historyey:
Potym w krásomowstwie: wtąż y w Philozophiey
Vczący obyczáiow: y też polityki:
Pisánia wierszá: zás drugi Máthemátyki.
Tákże iednego/ coby práwo Polskie czytał/
Stosuiąc ie z inszemi: ostátká śie pytał
Od pismá tłumáczow/ co ie Theologámi
Pospolićie zowiemy miedzy Doktorámi.
Tym śześciom dożywotnia náznáczáć zabáwe.
Bo iednego pilnuiąc przyszłiby o sławe.
Káżdy w swey Professyey: iák inne narody:
Gdyż trzyletnia odmiáná wiecey czyni szkody

Niż pożytku

Niż pożytku w dowćipách z ktore ſie mießáiąc
W rożnych náukách / bárźiey tepia wyſyłáiąc.
Ná to tedy / gdy kilká tyśiecy łożemy /
A káżdemu z nich pięćſet złotych náznáczemy.
Bodź by był żonáty / bodź ſtanu Duchownego /
Byle z dowćipem pięknym / nie ma nic do tego.
Wnet bedźiemy Sorbone w Sármácyey mieli /
Jednobyſmy ten prowent / náznáczyć im chćieli.
Co nie ieſt rzecź wielka. ták páńſtwu obſitemu /
Dáć Mieś ná fundácya / y druga ku temu.
Bo ieśli płácim drogo Káwálkatorowi /
Co nam Konie cźwiczy z á cźemuß nie miſtrzowi.
Ktory mi ſyná vczy / co dźiedźicem bedźie /
Fámiliey moiey / y zbior wßyſtek ośiedźie.
Wielkie glupſtwo náße / że tego nie widźiemy.
A cudze rzeczy / lepße nád ſwoie ſadźiemy.
Wiekße ieſcze / że iedne ßkole tylko máiąc /
Náuk ták zacnych (y to o nie nieſtáráiąc)
Ják perle iedyna z á zgubić ią chcemy /
Záiße ſie przed wßytkim świátem popißemy.
Náßy przodkowie / Niemcom ßkoły zábraniáli /
We Wrocłáwiu wyſtáwiáć / żeby ſwey nie dáli
Przyczyny rozerwánia / zgromádzoney mlodźi /
A teraz iuż nam náßáß w Krákowie ßkodźi.
Że ią znieść koniecznie / przez druga vśiłuiemy.
A tákże to Oycowſkie práwa záchowuiemy:
Ktorzy chcący pokázáć / iáko ßánowáli
Miſtrze ſwoie / táka ie Wolnośćia nádáli.
Jáka ſámi náten cźás / naywiekßą cießyli /
A myſmy ie iuż práwie wniwecź obrocźili.
Wźiawßy ſobie zá wzgárde tytuły Doktorſkie /
Ná przyſłowie Włoſkie z áboli też dworſkie.
Że to práwi błazen co ſie báwi łácina /
Pedágogiem chce być / y ta wzrußon przyczyna.

Ozywa sie z rozumkiem / by go záćiągano /
A tego niewieß / że ták zá Oycow dźiáłano.
Iż kto nie vmiał iákokolwiek po Láćinie
Regestru nápisáć : ten muśiał pasáć świnie.
Nie być vrzędnikiem : bo go nie przyięto :
A coż ná wyżße stopnie / iesli go tám wźięto?
Czytayćie przywileie / y regestrá stáre /
Jesli w nich naydźiećie słow Polskich áby pare.
Nuż podpisy przezwisk / z swymi tytułámi /
A vyżrzyćie / iáko sie pißą Doktorámi.
Nie wstydáiąc tego / że sie kiedy vczyli /
Owßem sie fámilie przednieyße ßczyćiły.
Tákową swą ozdobą / w Senatorskim kole /
A my ich niechcemy mieć / iuż teraz y w ßkole.
Znowu tedy potrzebá náuki w swą klubę
Ják napilniey wpráwić / by nie przyßły o zgubę.
A my z nimi wespoł / co nie dáleko tego /
Jesli nie zechcem rządu obmyślić iákiego.
Ktory po wysłuchániu náuk wyzwolonych /
Nie będźie táki : żeby donieść náznáczonych.
Młodź sie zieżdżáłá ćwiczyć w rycerskiey zabáwie /
Co wtorą naprzednieyßą drogą iest ku sławie.
Tám sie káżdy ßláchćice w młodośći maß stáwić /
Ják pod Agier : chcąc sławy Oycowskiey popráwić.
A z dźiećińſtwá przywykay pracey / y niewczásom /
Abyś sie mogł sposobić ku trudnieyßym czásom.
Vmiey łuk ćiągnąć : vmiey bronią władáć /
Nieprzyiaćielá śiegáć / á sam śiebie skłádáć.
Vmiey rzekę przepłynąć / row snádnie przeskoczyć /
Koniá prędko dośiadáć / y dobrze im toczyć.
Przyuczay sie gorącu / y źimnemu niebu /
Przestaway kiedy wodá może być ku chlebu.
Tákie początki máiąc / dopiero myśl o tym /
Jákobyś y sam vmiał woysko wieść nápotym.

Trzebá mieyscá pewnego ßukáć obozowi/
Y ostrożnie iść pyzećiw nieprzyiaćielowi.
Trzebá wiedźieć/ gdźie ktorym kßtałtem lud ßykowáć:
Zeby ieden drugiego snádnie mogł rátowáć.
A iesli nieprzyiaćiel w zamek dufa wiecey:
Wiec koße pleść / á k nim sie ßáńcowáć co precey:
Wał znośić/ przekop rownáć / tłuc dźiáłámi mury/
Możnali rzecz y źiemią mácáć spodkiem dźiury.
Co trudno człowiek poiąć ma z prostey rozmowy/
Muśi tám przy tym sam bydź/ y nástáwić głowy.
Przetoż skoro dorastaß lat/ y lepßey śiły/
Mieyże mi sie do zbroie záraz bráćie miły.
A przykłádem przodkow swych ßukay sławy mieczem/
Z żonąć/ y z gospodárstwem do tąd nieućieczem.
Przeczże niewoleć ráczey znácznie przed wßytkiemi/
Popisáć sie dźielnośćią/ y cnotámi swemi.
Niż vtracáć nikczemnie w ćieniu wieku swego/
Nie skoßtowawßy co iest ná świećie dobrego.
A ták ktoby sie żenił swiádectwá nie máiąc
Od Hetmáná: że służył z polá nie ziezdzáiąc.
Lat trzy zupełná: táki niech wine popada
Rok śiedzenia w wieży/ y z dobremi nie śiada.
Dokądby swoim koßtem nie odsłużył tego/
Co mogł odpráwić großem skárbu Koronnego.
Záś żonáći/ by záwße w gotowośći byli/
Niechby sie ná przewody/ ná popis stáwili.
Co rok: á ztámtąd záraz ná gránice w pole/
Trzy Woiewodztwá: báwiąc w tey rycerskiey ßkole.
Do świetego Marćiná gdźie Hetman náznáczy/
A iák to pożyteczno/ káżdy to z nas baczy.
Bo tám y przed láty/ lud chowano służebny/
Ktory koßt vkráinie był bárzo potrzebny.
Gdy y ßkołá zárázem ludźi młodych byłá/
Y pokoy Oyczyznie: kedy Pogáńska śiłá.

Swoy

Swoy odpor bráłá/ w ziemie głebiey nie wpadáiac/
Ale támże zárázem ßabla rospieráiac.
A tym Polská vrosłá: á gránice swoie/
Rośćiagnełá ßeroko miedzy morzá dwoie.
Z tad práwá/ ztad wolnośći/ ztad Rzeczpospolita
Mieliśmy áże do tad ná świát znákomita.
Ktorey byśmy potomkom wcále dochowáli/
Trzebá żeby tákowe ćwiczenie im dáli.
Jako sie tu mowiło/ ábo co medrßego/
Wynaydźiećie ná Seymie podlug zdánia swego.

O budowániu Municiy.

POlak od polá rzeczon: iuż nie trzebá zamkow
Nie trzebá wáłow/ murow/ y dla strzelby błámkow.
Ani párkánu wkoło/ áni niech z dźiáłámi/
Bo káżdemu pierśiámi wytrzymamy sámi.
Ták wiec Oycowie náßy/ podpiwßy mawiáli/
Ale to ná on czás/ gdy w polách sie biiáli.
Jáko drudzy Spártánie/ śile swey vfáiac/
A ostremi grotámi gránice znáczáiac.
Dla czego nieprzyiaćioł nie w páństwie czekáli/
Ale sie zá gránica z nimi rospráwiáli.
Potym kiedy iawßy sie zbytkow osłábieli/
Jákie tákie kurniki poklećić woleli.
Kedyby sie z żonámi/ tákże z poddánemi
Abo z dobytkámi/ gdy gwałt/ chronili swemi.
Jákoż słußnie: bo záwße/ y ná káżdym mieyscu
Niepodobna pilnowáć: á predkiemu ieźdzcu/
Jáki iest Tátárzyn/ nie iest trudno ominać
Oboz/ Zamek/ Miásteczko; y rzeke przepłynać.
A wpáśćnie spodźiewánie: náwet zimie czásem/
Tákże y straż vbieżeć/ skradáiac sie lásem.

Przetoż potrzebna iest rzecz / forteczę zaprawiáć /
A nowych / kiedy mieysce potemu / nástáwiáć.
Osobliwie od Węgier / do morzá gránica /
Sypáć wał nád Nieſtrem i nie ták z wielka teſknica
Jákoby kto rozumiał i gdyż nád brzegiem ſkáły /
Przykre y nie doſtępne / czynią trákt nie máły.
Ná których iuż żadnego zamku nie potrzebá /
Ani wáłu ſtáwiáć / bo ſam Bog broni z niebá.
Chybá kędy rowniná ; y gdźie kopáć ſnádno /
A gdźie przytrudnieyßym / tám forteczę nie zábna.
Z drzewá / álbo z muru dáć. bez koßtu wielkiego /
Gdyż tám y kámieniá doßć / y drzewá dobrego.
A gdźieby ſkąpo było / tám przypiáwić woda.
A kobźi nábudowáć i co nie będźie z ßkoda.
Bo ſie to wßyſtko przyda i oſádźiwßy włoßći /
Gdy ſobie wzaiem będą dodáwáć żywnoßći.
A kupie rozmáitey / miaſteczká portowe /
A municye ſtáne / do morzá gotowe.
Ná to ſumpt kożyć z ſkárbu Rzeczypoſpolitey /
A raz obważywßy / mieć wżyznoßći obſitey
A w pokoiu / Podolſkie y Ruſkie Kráiny /
Jabym ták rozumiał / wiec niewiem iáko kto inny.
Bo ieno rzemieśniki mieć do rozmierzenia /
Zá pieniądze i á chłopi dármo do kopánia /
Ze wßyſtkiey Ruśi będą / z pokuczia / z podola /
A komu nie ieſt táyna Tátárſka niewola.
Robić będźie wołał / przez te kilká miesiecy.
A w tym niebeſpieczeńſtwie / nie bywáć iuż wiecey.
Podźieliwßy tedy wśi / ná pewne Niedźiele /
Rozumiem / że nie wyńdźie pieniędzy ták wiele.
Gdy káżdy żywnoßć będźie miał z domu / á tylo
Ná piwo ſie im będźie potroße płáćiło.
Tego dołożyć / áby co ſą odległemi
A nie mogą przybyć do kopánia z drugiemi.

Pieniądzmi się do tego przyłożyli znácznie /
Ták z Polski/ iáko z Litwy t miárkuiąc się bácznie.
Bo ieśliby przy drugiey potrzebá gránicy
Budowáć co tákiego t żeby robotnicy /
Tákże wolnemi byli/ od wßelkich podatkow /
Náznáczáiąc ná te rzecz / y z ßlácheckich státkow/
Y z kościelnych poddáne. iednego obrawßy
Ktoryby záwiádował t á władzą mu dawßy/
Aby według potrzeby zamki pobudował /
Ná gránicy t y stáre tudzież rewidował.
Obieżdżáiąc Krolestwo ták wßytko wokoło/
A gdzieby co náprawić trzebá y ná czoło
Wystáwić municyią z sąsiádow ktoremu.
Tám vchwale Seymowa dzierżawcy onemu
Powiedziawßy t wizerunk do budynku podáć /
Ażeby sam roboty przyżrzał/ pilnie żądáć.
Tudzież áby intraty trzecią część obrocił /
Y dárował t á robił / by się záś nie kroćił.
Tymże sposobem stáwiáć zamki od Kiiowá
Począwßy po nád Nieprzu / áż do Oczakowá.
Ktore dobyć łatwiey iest / niżeli Smoleńsko /
Bo nie ma tákich murow t ale dość błazeńsko
Y nieporządnie / párkan lepiony gliniány.
Jest wprawdzie zameczek / lecz nie wielki / ceglány.
To wßytko wkrotkim czásie mogłby łatwie spráwić /
Chociáy też y nád morzem / twierdze trzebá stáwić.
Od gęby Dnieprv / áże gdzie bystry Niestr wpadá:
A byłby z tego kátá pożytek nieiedá.
Kolonie / iáko się powie / osádziwßy /
Tákże náwigácyią morską opátrzywßy.
Zdáć się to / niepodobnie rzecz trudna ná pozor /
Lecz nie iest t vważywßy przymioty / y dozor.
Ziemie bogność / rzek gęstwe / ludźi liczbe wielka /
Lásow ßerokość / tákże y żyzność wßelka

Hoyność: tylko pilnośći á rządu potrzebá/
Prace nákoniec / á zás życzliwośći z niebá.
Tákći śie Moskwá broni / gęstemi lásámi
Od nas: Chyná od Tátar / przez sto mil murámi.
Ták Mogor od Syiámá / szerokim przekopem/
Chám wielki gorámi od Turká: zás okopem
Fessáński/ przez mil dwieśćie Włoskich odgrániczył/
Od ludźi Seryffowych. á Polszczebym życzył.
Od Tátar / y od Wołoch/ dáć wał gránicámi/
Ponieważ z nimi śie bić niechcem w polu sámi.

O wywiedzieniu Koloniiey.

NA on czás kiedy páństwo swoie rozszerzáli /
Waleczni Rzymiánie (toż y Græcy dźiáłáli/
Máło co przed niemi: gdy szeroko w Azyiey
Roskázowáli/ w Cyprze/ Rodźie/ Sycyliey.)
Dla pewnieyszego / gránic swych vbespieczenia /
Pewnie więc fámilie/ ábo pokolenia.
Z żonámi/ dobytkiem/ y z dźiećmi osadzáli /
W onych kráinách/ ktore mieczem podbiiáli.
Aby y Zamkow wierniey od Pogan bronili /
Y sámi przestrzeniey niż w Oyczyznie swey żyli.
Nie swárząc śie o zagon / ieden z drugim w domu/
Ale orząc szeroko / nie wádząc nikomu.
Zás podbite narody indźiey przenośili /
W poyśrzodek śiebie: by śie zlekká oduczyli.
Wrodzoney srogośći: á przywykszy wolnośći /
Práwom/ ięzykowi / y wszelákiey ludzkośći.
Zástáwiáli śie potym / iák zá swą Oyczyznę /
Czásem też y ná własną woiuiąc dźiedźiznę.
Mamy tego szerokie przykłády w Bibliiey / (ryiey.
Mamy w Włoskiey / Niemieckiey / Græckiey / Histo-

Iż Turká niewspomnie / y Hiſpaná ſkretnego /
Ktory nie trzymałby iuż nic świátá nowego.
Gdyby nie Kolonie / co ie tám oſádźił /
Ktoremi rebellią / iuż práwie wygłádźił.
A Monárchiey ſwoiey pożytek przedźiwny
Vczynił: ktorym wßytkim Pogánom ieſt ſilny.
Tożby y nam potrzebá mieć ná Vkráinie /
Oſadzáiąc nád Nieprem / y ktoredy płynie
Byſtry Tyrás / wśi rzedem do morzá ſámego /
Aby zárázem ſtrzegli wáłu ſypánego.
Od wtárgnienia Pogan / y przewodnie Wołoſkiey /
A czynili pożytek / Cney Koronie Polſkiey.
Szláchtá / ktorzy poblišu Nieſtru / wśi ſwe máią /
A gruntámi iego ſie brzegu dotykáią.
Niech ie przenoßą pod wał / grániczac kopcámi /
Jeden od drugiego / y z Krolewſkiemi wśiámi.
Aby nie przerywáiąc / do Meothyckiego
Jeziorá / wieś iedną ßtą z Pokućia ſámego.
Tákże począwßy z Czerkás / áż do Oczakowá /
Ktora to Kolonia niech będzie tákowa.
Że wßytkiey Korony brác chłopá dwudźieſtego /
To ieſt / y z Litwy / y z Prus / z żon / z dźiećmi iego:
Że wśi Krolewſkich tylko t á oſadzáć táwa /
Jákom rzekł / przy wálech: á to tákowa ſpráwa.
Żeby pieniędzmi w droge opátrzeni byli /
Od dźiewietnaſtu onych / coby domá żyli.
Grunty im rozmierzyć: y dań záraz vſtáwić:
Od ktorych ie do trzech lat wolnemi zoſtáwić.
Láſow do budowánia co trzebá pozwolić:
A ktoryby niechćiał być / tego przyniewolić.
Náznáczywßy ſetniki / coby pilnowáli /
Z dźieſiątnikámi drugich: y wał opráwiáli.
Ktorym: rozdáć mußkiety / ßáble / hálábárdy /
Bębny / Chorągwie / Prochy / Bárdyße / y bárdy.

Żeby

Żeby kiedy potrzebá / gotowemi byli /
A do swych Kápitanow / gdy strzelą / stáwili /
Ná co wiec działká gęsto po mieyscách pewnieyszych /
Y wieżyczki dla strażey / w gorách wyniosleyszych.
A owych coby byli z Prus wyprowádzeni /
Nád morze záwieść t áby w kupie osádzeni /
Y potężniey Miástecżká swe opátrowáli /
Y iáko wod świádomszy / morzá probowáli.
Ktoredyby sie potym ármatá wyprawić
Krolewska mogłá śmiele / y Turkowi stáwić.
Ná co nie od rzeczyby było Angielczykow /
Ktorzy do nas ieżdżáią rádzi / y Duńczykow
Záciągnąć t tákże Włochow / Hollendrow odważnych /
Skądby port mogł stánąć t ieno niech wważnych
Ludzi / Rzeczpospolita do tego wysádzi /
Będzie drugi Amlsterdám / sprobować nie wádzi.
Lecz my byśmy ieno nic zgołá nie czynili /
Tákowa dla wymowki przypowieść zmyślili.
Nie bywáło to w polszcze / y nigdy nie będzie.
Ták iest / że nie bywáło / lecz może być wszędzie.
Gdzie tylko człowiek prace zpilnością przyłoży /
Ostátká co zámyśliß / sam iuż Bog dołoży.

O załozeniu Cekauzu.

WIelki on krásomowcá Rzymski / zwykł był mawiáć
Kiedy pułki woienne / miał dokąd wyprawiáć
Burmistrzem bedąc t co y ná piśmie zostáwił /
Że práwi / wielki rozum tym ludźiom obiáwił.
Ktorzy czásu pokoiu vpátrują woyne /
Y mężne rácżey woyská miewáią / niż stroyne.
Do czego y rynsztunek porządny należy /
Kiedy do boiu żołnierz / nie gołd wybieży.

Ale ma zbroie pewną/ koń/ pałáß/ kopia/
Strzelbe/ prochy/ y wßytko czym ſie ieno bitá/
Czego/ że my nie mamy przeto nie ſkutecznie
Imprezy náße kończym/ ráczey ie ſerdecznie
Záczynamy táto ztąd/ że prochow nieſtáie/
Knotow y kul czeſtokroć/ kiedy gwałt náſtáie.
Abo bronić ſie z wáłu nieprzyiácielowi/
Jáko ſie pod Chocimiem tráfiło/ ludowi
Náßemu: ábo ßturmem dobywáć kogo/
Jáko ſie pod Smoleńſkiem eſtało/ kiedy drogo/
Zápłáconoby było ármatę/ y prochy/
Gdyby poblißu było. lecz náß rozum płochy.
Jáko ná wßytko zgotá/ nie zwykł być vważny.
Ták y ná kunßty nie ieſt woienne odważny.
Pátrzćie/ iáko w tey mierze/ dáleko rządnieyße
Są Xiążętá Niemieckie/ choć nie rowno mnieyßę
Páńſtwá ſwe máią/ ábo Miáſtá wolne ſobie/
Náwet/ y co hołdnia cny Polaku tobie.
Jż tu o Cekauzie nic nie rzekę Drezdeckim/
Przednim w Niemieckiey ziemi/ ábo o Weneckim.
Z ktorego powiádáią/ ná rożne powiáty/
Senat co rok wyſyła/ ták wiele ármaty/
Jáko cáłe Kroleſtwá wyſtáwić nie mogą/
Choćby wzruſzone były/ iák naywiekßą trwogą.
Czego wielkim dowodem/ Cypr od Turká wźięty/
Gdźie powiádáią zábrał/ pogánin przeklęty.
Pięć ſet dźiał ſámych/ oprocz ßtuk mnieyßych murowych/
A ießcze mowią/ że ich záſtał nie gotowych.
Ale rozerwánych/ czeſć Genueńſka woyna/
Czeſć Niemiecka práktyka/ nie bárzo ſpokoyna.
Lecz tych puſćiwßy w ſtronę nam trzebá o ſobie
Rádźić/ á zwłaßzá teraz/ w iákieyieſmy dobie.
Gdyż ze wßech ſtron/ przymierze podeyßrzáne mamy/
A ledwie nie codźień iuż woyny wyglądamy.

Że wſchodu

Że wschodu y z południá t północká niechaiac /
Bośmy tám chcąc przegrali / o sie nic niedbaiąc.
Iż tedy woyná żadna / nie może sie toczyć
Bez ryńsztunkow należnych t dla tego przytoczyć.
Wzmianke tu vmyślitem / y o Arsenale /
Chcemyli zátrzymáć Rzeczpospolitą w cale.
A moglibyśmy go mieć / bez sumptu wielkiego /
Obroćiwszy Stárostwo / y drugie do tego.
A Kuźnic z kilká : także sep z dzierzaw niektorych t
Y obráć ná to ludźi rozsądnych / nie stórych.
Ktorzyby vpátrzywszy wszystkie podobieństwá /
Do tatwiego zwożenia potrzeb / w środ Krolestwá.
(Jáko iest Brześć Litewski) mieysce nań obráli /
Rzemieślniki przywiedli / y Dom zmurowáli.
Według potrzeby. Potym zlecili iednemu
Rząd wszystek Cekauzu / y Prowentá ku temu.
Żeby wszystkim sam płácił t roboty náznaczał t
Przy Rzemieślnikách mieszkał t ármate obracał /
Ná potrzeby Koronne t nie ná swoy pożytek.
Y co iedno strzelby ma / krag Krolestwá wszytek.
Miał ná spisku v siebie t y iákiey wielkości t
Pytáiąc sie o tym / y w Książęcy máietności.
Aby czásu potrzeby wiedźiał wiele kędy
Strzelby iest do obrony t także y ktoredy.
Przestáćby iey mogł wiecey t ábo popsowána
Zwożić do Cekauzu / by ia zoprawiano.
Także rzeczny ryńsztunkow t y co czásu woyny
Potrzebno t żeby żołnierz ták pieszy iák zbroyny.
Mogł mieć záwże od Rzeczypospolitey w domu /
Nie kłániáiąc sie kiedy gwałt / po Gdańskách nikomu.
Tenżeby miał Puszkarze mieć / pod swą zwierzchnością.
Żeby y prochy przy nim / robili z pilnością.
Y sámi sie ćwiczyli t Kunsztow rozmáitych /
Co pożyteczniey iest / niż zá kopą nábytych /

Cudzoźiemcow vżywáć / wiáry nie doznawßy /
Także vmieietności ich nie ſprobowawßy.
Gdyż mi ſie pod Chocimiem doświadczyć trafiło /
Kiedy rázem ná Oboz / kilká ßturmow było.
A Hetman od ſwey bramy / odßedł był gdźie pilniey /
Broniąc Poganinowi przyſtępu vśilniey.
Tedy Pußkarz / do ſrogiey gromády zmierzáiąc /
Pogan / ná ßturm ſkupionych / ſiedmkroć nie przeſtáiąc.
Pare dźiałek wypalił: á za káżdą chybił /
Aż w tym / ſławney pámięci Boratyńſki / przybył.
Rzgromiwßy chłopá / ſam ná nie wyrychtował.
A ten / záwße wiec przed tym / to mieyſce ſtrzechował.
Jeſli to zdrádá była / czyli też proſtotá /
Nie moiey to głowy / nie moiego kłopotá.
Rozumiałbym iednák / iż by lepiey to było /
Kiedyby w tym rzemieśle / ſwych ſie zápráwiło.
A trwáłßych ná nieweżáſy / y dobrze wiernieyßych /
A mnieyßa ſpeza náwet / y w grożie / pilnieyßych.

O pobudowániu Szpichlerzow

MOnárchowie ktorzy ſie do woyny gotuią /
Tych poſpolićie cztérech rzeczy potrzebuią.
Pieniędzy iák naywiecey: ludu wybornego:
Kuńßtunkow rozmáitych: żywnośći do tego.
Z tedy Rzymiánie ſtárzy / Szpichlerze mieváli /
W prowincyách zyżnieyßych / by z nich dobawáli.
Czáſu potrzeby woyſkom / przez Morzá żywnośći /
Tákże też Włoſkiey źiemi / gdy były drogośći.
A tá ieſt własna wßyſtkich Monárchow powinność /
Opátrowáć poddáne w Kuńßtunki / y żywność.
Czáſu pokoiu / bowiem łatwie pohámowáć.
W inßych rzeczách tumult / lecz w głodźie perſwádowáć

Gminowi áby milczał / trudno iest záiste.
Przetoż Hetmani máią mieć pochwały czyste.
Ktorzy wczás opátruią / woyská swe żywnośćią /
A Zołnierzá trzymáią skromnie / y z trzeźwośćią.
Nie ták iáko to my / co rázem wszystko ziemy /
Y w Obożiech y w Domách zá rowno piiemy.
A kiedy obleżenie / to ábo vćiekáć /
Przed głodem / ábo vmrzeć: inák trudno czekáć.
Mamy świeże przykłády Inflanckiey nie dawney /
Także Moskiewskiey woyny / y Wołoskiey sławney.
Kiedysmy y Stolice odbieżeć muśieli /
Y z Turkiem ták záwieráć / iákosmy niechćieli.
Głod przymuśił. Y śmierći ták wiele strapionych /
Chorobámi: á Niemcow naybárziey pieszczonych.
Przeto / nie wádźiłoby mieć nád portowemi
Rzekámi Szpichlerze: y z łodźmi gotowemi.
Jáko nád Wisłą / Bugiem / Bohiem / Narwią / Niestrem /
Dźwiną / Przypiećią / Dnieprem / także Niemnem bystrē
Może mieć y nád Wártą: także y w Sniatynie /
Nád Prutem / ktory w Dunay przez Wołochy płynie.
Aby żywnośći rożne / mogły ná wsze strony /
Bydź spuszczone / zá woyski / tey zacney Korony.
Y w pieniądzách dawáne Zołnierzom potrzebnym /
A kiedy żywnośći tey nie trzebá służebnym.
Czásu pokoiu: tedy co rok wyprzedáwáć
Po Miasteczkách / á świeżą Szpichlerze zástáwiáć.
A ták / y pieniędzy swych nigdy nie stráćiemy /
Raz ná to odłożywszy / y też nie będźiemy /
Głodu mieć w woyskách nászych / y Krolestwie samym /
Kiedy ná to mądrego człowieká odstáwim.
Ktory będźie przy káżdym Szpichlerzu iednego /
Sam wszystkie obieżdżáiąc / chował sługę swego.
Doglądáiąc / by iákiey szkody nie poniosłá
Koroná / ktora go ná ten vrząd wyniosłá.

O znieśieniu Proznowánia.

DAwne o tym vczonych ludźi iest mnimánie/
Ze przynośi wystepki młodym prożnowánie.
Bá y stárym wiec grzechu okázya dáie/
O co Apostoł bárzo nárzeka y łáie.
Lecz my ná ten czas. Pismá niechawszy Swietego
Rząd swoy spráwuymy/ według rozumu sámego.
Aby sie nie nálazł nikt w Páństwie prożnuiący/
Ták chłop/ iáko Szláchćic/ lecz zabáwe máiący
Jákakolwiek: czego niech stársi doglądáią/
Y w káżdym mieśćie swego Syndyká chowáią.
Ktoryby iáko Censor/ o Sąśiádách wiedźiał/
Y czymby sie kto báwił/ Burmistrzom powiedźiał.
A ten/ weyrzawszy w rzeczy/ wystepnego karał/
Nierządu// Gry/ y Pijáństwá zábraniał: á stárał.
Jákby sie ták zá czásem zbrodni vmnieyszyło/
Ktorych sie miedzy námi wiele námnożyło.
Jedni/ żeby nie robić/ záwsze pielgrzymuią/
Po cudzych Nácyách: skąd dobrzy podeymuią.
Sromote niemáią/ gdy w cudze kráie iádą/
Ano im zárzucáią/ ich szalbierstwo zdrádą.
Przeto tákowym/ listow dáwáć nie potrzebá/
Niech vczćiwym sposobem nábywáią chlebá.
Nie żebránina: iáko y ći biegunowie/
Co ie to widuiećie záwsze w Częstochowie.
Y ná Kálwáryey/ y przy káżdym Kośćiele.
Wszystkim tym robić kázáć: á przybedźie wiele/
Pożytku Krolestwu/ gdy káżdy bedźie robił/
A według śił dowćipu/ rzemiosło swe zdobił.
Czemu Zydźi nie dádzą żebráć miedzy sobą/
A żywią sie przećie/ choć koło rol nie robią.

A naßy nie tyleby przemyſłem żyć mogli/
Abo rzemieſłem tákim / ſkadby ſie wſpomogli.
Ale y Goſpodárſtwem Wieyſkim ; czego Żydzi
Z nátury mieć nie moga. A káżdy to widźi/
Jáko przećie od głodu ták nie vmieráia/
Owßem ießcze / pieniądze nie máłe zbieráia.
Tákżeby też dogladáć y owych ſłużálcow
Co ſie przy Miáſtách báwia : á naydźie zuchwálcow
Sile miedzy niemi / co nie lenia ſie czásem/
Wymácáć ná Gośćińcu / maßli co zá páſem.
Abo w kálecie czynia to y ná vlicy/
Kiedy ſie z kárczem w nocy / rozchodza piánicy.
Ná tych Státut Koronny / ma Konſtytucyie/
Aby imáni byli od Stároſt / gdźie żyia.
A karáni zá zbrodnie tiedni káydanámi/
Drudzy iáko záſłuża / y ßubienicámi.
Trzebáby też dogladáć / y ßlácheckich dźieći /
Niech ſie miedzy nie zbytek / z ſwawola nie nieći.
Gdyż ſiłá ich ná burkách młodość ſwoie trawia/
A ná żołnierſka niechcą tá kiedy ſie ſtáwia.
Teby bárzo lichotnie tiedni że ſtráćili
Ná pijáńſtwie / ná zalotách y nieprzyuczyli
Niewczáſom woiennym tá drudzy z proznowánia
Ták ſrodze zniewieścieli / że do woiowánia /
Zgołá ſa nieſpoſobni / dla ſercá lichego.
Niepobii ſie drugi / y niewiem dla czego.
Szpetna tedy / że mamy ták wiele żebrakow
Zdrowych t nie mowie o tych chorych nieborakow.
Dla ktorych ſa ßpitale / od przodkow nádáne.
Ale owym biegunom / nie máia być dáne.
W porzadnym páńſtwie żadne iałmużny od ludźi/
Niech káżdy chlebá w pocie pożywa / nie łudźi.

O nagrodách zásłużonym.

NJe od rzeczy powiedźiał / co te wyrzekł słowá /
Że dármo bydź cnotliwym / boli bárzo głowá.
Ktore tedy Kroleſtwo / nie czyni nagrody
Cnym ludźiom zá zasługi / przychodźi do ßkody.
Gdy káżdy zwątpiwßy / ták poniecha dobrego /
Że ſie też czásem imie / y rzemieſłá złego.
Jeſliże kedy tego / tedy w nas pełno /
Bo nie záwße zá prace / nagrode zupełna /
Odnośiemy w Oyczyznie / áno drugi śiłe /
Nie ſłużąc nábrał: drugi náczeka ſie chwile /
Niźli mu co podádzą. niemáß Wakánciey /
Chceßli ia też porwáć / wiec czekay śmierći czyiey.
A ono drugi vmrzeć niechce / byś go prośił /
Bá ießcze y ſynowi Stároſtwo vproſił.
Co dopiero w powićiu: á ty przeſłużywßy
Ná woynie / czekay v drzwi / rece złożywßy.
Bo konſena ná przedánie / y ßołtys otrzymał /
A przedał ie Włochowi / co miechy poddymał
Ná kuźnicy: po nim zaś trzyma żoná iego /
Ma dożywocie y ná ſynaczká ſwoiego.
Dáłá w Káncellaryiey kilkádźieſiąt złotych /
Nierychło ſie doſtánie iuż / ßołtyſtw ototych.
Krolowi rozdáwáć: bo żołnierze nie wiedzą /
Kiedy ie záś vproßa ći / co z Pánem śiedzą.
O bok w rádźie iego ſwym máßtálerzom / áli
Wy muśićie iść niższym / coście gárdłowáli.
Wtaż zániemi y ći / co wiek wßytek ſtrawili /
Nád kśięgámi / áby ſie czego náuczyli.
Nie byliśćie ná ten záś kiedy zálecano
Synowcow: dla tego wam ná ſtronę kazano.

A mnie

A mnie milczeć. iednákże to powiem / á śmiele /
Że ma Krol pan náß dźierżaw ná dawánie wiele.
Jeno málo tákowych / coby przy ſłußności
Stoiac / tych zálecáli / iego páńſkiey Mości.
Ktorzy właſnie godnemi ſa tákiey nagrody /
Y ſłużąc iemu / przyßli o zdrowie / o ßkody.
Ale káżdego áffekt / káżdego prywatá
Vwodźi / áby ráczey zálecił brát brátá /
Niżeli obcego t y co nie ſłużył iemu /
A nie dźiw / bo z nátury bliżßy ſwoy ſwoiemu.
Wprawdźieć nie ták przed láty przodkowie czynili /
Ktorzy ná to oſobne dobrá wydźielili.
Aby Rzeczpoſpolita te podpore miálá /
Skądby poſtugi godnym ludźiom nágradzálá.
Bo gdźie zapláty niemáß cnocie / ábo złości /
Tám ſie trzebá nádźiewáć / predkich odmienności.
potrzebá tedy Seymem obwárowáć pilnie /
Y páná o to proſić wßem ſtanom vśilnie.
Aby nie rozdawał dobr Rzeczypoſpolitey /
Jeno záſłużonym t y ktorzy znákomitey /
Godności ſa w Oyczyznie t ale nie potomkom /
Ani ich ſynowcom : á dopieroż nie żonkom.
Tákże ani konſenſu dawáć ná przedánie /
Bo ſie ták páńſtwu wielkie dźieie oßukánie.
Kiedy ći vżywáia / co ták żyw nie byli
Ná poſtudze Oyczyzny / ieno ſie báwili
Zbierániem pieniędzy t á widzac potrzebnego /
Zá ledáco doſtáia Stárоſtwá od niego.
Y zásiadáia w Rádźie / nic ſie nie vczywßy /
Ani ná godność táką / przez ſie zárobiwßy.
Jeno zá promocyia / álboli dárámi /
Áboli też zá ßcześćiem t y ták wiećie ſámi.
Czy vbeſpieczyliśćie ták / potomki ſwoie /
Że máiąc wieczność / ábo do żywośćie troie.

Niechcą sie poččiwemi iuż służbámi báwič:
A ktorzy chętni byli gardł swoich nádstáwič.
Ku posłudze Koronney / nie będą snadź chčieli /
Bośčie ie do wszytkiego dawno vbieżeli.

O karániu występnych.

WJelkie nam y w tey mierze trzebá mieč stáránie /
Aby źli odnośili zá zbrodnie karánie.
Gdyż prze wielką swawolą / prze te násze spráwy /
Zginęły wszytkie práwie poččiwe zabáwy.
A nástało łákomstwo / y rospustá wielka /
Wzgárdá sądow / zuchwálstwo / y wszeteczność wszelka.
Nie karzą iuż cudzołostw / áni też owego
Co chłopá zábiie / by też y dźieśiątego.
Mowią / że sie pogodźił / y zápłáčił głowę
Tákież y ono / co był zgwałčił białagłowę.
Owszem / że ták wielu ziadł / ieszcze go chwalemy /
Y zá rycerzá przednie dobrego sądźiemy.
O ślepoto. kędyśčie to w pismie czytáli /
Cośčie o mężoboystwie w práwie nápisáli.
Tyle dasz grzywien / kiedy zábiiesz szláchčicá /
Tyle kiedy chłopá: á temu szubienicá.
Co wołu vkradł. bráčie / áleč go przywroči /
A ten coś go ty zábił / iuż sie k nam nie wroči.
Tákże y cnotá oney / coś ią z profánował /
Tu trzebá ábyś Páńskie przykazánie chował.
Chceszli w spráwiedliwośči sąd twoy odpráwowáč /
Nie każże mu sie zá to złotem odkupowáč.
Ale głowę zá głowę vtni mu koniecznie /
A prędko ták poskromisz / ślubuięč bespiecznie.
Y nie będźie wykrzykał: zábiy ia zápłáce /
Ale pozwi ráczey: niech tym głowy nie tráce.

A ten co ze zley żadze / porußył cudzego /
Niech nágrodzi czworna sob / chybáby wielkiego
Záwżiał co / y poterał / nie mogąc nágrodzić /
Abo też náuczył sie często ludziom ßkodzić.
Teby iuż gárdłem ßłußnie ma być pokarány /
Jáko y ow / co cudze wybiera báràny.
Płatek rozwinawßy / á kupá koło niego /
Bráćie / ktoż ćie vczynił Rotmistrzem dla tego.
Abyś chłopy woiował / wyiadał po włościách /
Dla siebieśmy robili / wiere nic po gościách.
Jeśli ßłużyß Oyczyznie / żołdem sie kontentuy /
Przysługi spodźiewáiąc: pogánom przypátruy
Jáko ná woyne idąc / nie ßkodza nic swoim /
A ty wßedßy chłopu w dom / wßytko mieniß twoim.
Trzebá tedy ßácyia znieść z chłopow koniecznie /
Bo ináczey pokoiá nie będźiem mieć wiecznie.
A osobliwie tákich bez wßytkiey litośći
Kárać / co to bez służby ßárpáia po włości.
A owych ktorzy ná sie kupy w gniewie zwodza /
Bo Rzeczypospolitey hániebnie ták ßkodza /
A sasiad vćiskáiąc / y trącąc nie ßłußnie
Ludźi miedzy soba: ßkąd trzebá tákie dußnie
Ná gárdło sądzić / áby wiecey nie broili /
Ale ráczey tym sumptem z Pogány sie bili.
A ieśliż sprawiedliwość / każdy czynić sobie
Sam zechce / tedy ia ták powiedźiałbym tobie.
Że nic w Polßcze po prawie / niż po vrzędnikách /
Nie po Trybunalech / y po wßytkich Seymikách.

O poprawie Sądow.

NJe moge zrozumieć / co to zá sądy mamy /
Że sie o lebá sprawke sto lat pozywamy.

A nie możem

Y nie możem iey skończyć / to w ziemstwie / to w Grodźie /
To ná Trybunale / to ná żadnym iuż sądźie.
Lepiey iey odstąpić: á z mnieyszą wierę szkodą /
Niż nákłádáć / kiedy ćię w ták długą powiodą.
Abo tedy przywroćmy stáre obyczáie /
A iż tenże postępek práwny niech zostáie.
Abo iesli nam bárźiey k myśli wiek dźiśieyszy
Vczyńmyż iuż y Státut czásom przystoynieyszy.
Niechay rázem w Piotrkowie / y w Lublinie będźie
Trybunał: á Deputat co ná niem záśiedźie.
Jeden tylko z Powiátu: gdyż w wielkiey gromádźie
Wiecey konfuzyiey: wtąż y w Krolewskiey rádźie.
Niech pewna liczbá będźie Pánow Senatorow /
Jáko y przy zadwornych sądźiech Assessorow.
A te mnieysze tytuły znieść iák niepotrzebne /
Y zá Pány nie wpuszczáć do izby / służebne.
Bo ták miedzy niemi / y Zydźi / y Cygáni /
Y rożni ludźie wchodzą: á nikt im nie zgáni
Tákiego bespieczeństwá: gdy nie tylko Wotá
Wynoszą z pośmiewiskiem / zá Zamkowe wrotá.
Ale też y nienawiść z bespiecznego zdánia /
Y potrzebnego w iákiey ákcyiey mniemánia.
Miedzy Pány wzniecáią / opácznie tłumácząc /
Drudzy áż zá gránice / z Pogány się brácąc.
Wydáią sekretá: bá y tumulty częste
W izbách sądowych czynią / y zálebki gęste.
Ták / że y Deputatom sámym się dostáie /
Ledwie y nie w Wárszáwie / kiedy Senat wstáie.
Szczegulni przeto niechay Pánowie do Rády
Y Deputáci wchodzą do swoiey gromády.
Kiedy sądźić máią: á dla większey powagi /
Niech habit rożny noszą / y rożne báczmági.
Aby znáno co poseł / co Trybunalistá /
Co Senator / prokurat / á co też dudź stá.

Nászy

Náßy Oycowie czarne giermaki miewáli /
Kiedy przy boku Páńſkim w Rádźie zásiadáli.
A my ſtárych Rzymiánow poważnym przykládem/
Togi wßytkim rozdaymy t ieno z tym dokládem.
Aby ich w pewne czáſy tylo záżywáli/
A kiedyby ieno ákt znáczny odprawiáli.
A kiedy zásie w domu / to wzwyczáyney ßáćie /
Bádź to w dolomanie / bádź w Niemieckim kábaćie.
Senat niechay w bronatni / Poſłowie w ſzicleni /
A ſędźia Párlámentu / niech chodźi w czerwieni.
Aby znano po ßáćie / iákiey kto godnoſći/
A czyniono vććiwoſć zátym Jego Mośći.
Ták czynia wßytkie mądre narody t ták y ty
Cna Polſko vczyń / chceßli mieć rzad známienity.
A zgode vſtáwiczna miedzy ſyny twemi /
Nie mnożże nieznaſek ich ſadámi dingiemi.
Kiedy co ná Seym przyidźie / rozſtrzygni zárázem /
Co ná Trybunal / tákież t niechay drugim rázem.
Z taż ſpráwa nie przychodźi żaden przed ſędźiego /
A ſkarz wedlug ſłußnoſći / ważyli ſie tego.
Tákże tym nie przepuſczay / ktorzy dekretámi
Wzgárdźiwßy / ſpráwiedliwoſć czynia ſobie ſámi.
Lecz o tym doſć. oſtácká potym poprawićie /
Jeſli ſie teraz ná to ſpolnie zezwolićie.
Com tu rzekł: á nie bedźiem wßyſcy żałowáli t
A iáże rádze t y wy ieśćie mie ſłucháli.

KONIEC.

7525/1

7525
1